MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY WEJHEROWO

NASZA GMINA

Bieszkowice * Bolszewo * Gniewowo * Gowino * Gościcino * Góra Pomorska * Kąpino * Kniewo * Łężyce * Nowy Dwór Wejherowski * Orle * Reszki * Sopieszyno * Ustarbowo * Warszkowo * Zbychowo

Nr 2 (24) Rok III ISSN 1426-1472 Luty 1998 Egzemplarz bezpłatny

Mogilniki zlikwidowane

Jak nas poinformował Jacek Rolbiecki, wicedyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, w styczniu zakończono prace nad likwidacją mogilników w Górze Pomorskiej. Wykonawcą tego trudnego zadania było specjalistyczne gdańsko-tczewskie konsorcjum GRUPA GECON CAPITAL SA. Po usunięciu zawartości mogilników, różnego rodzaju odpadów chemicznych, przystąpiono do rozkruszania betonowych obiektów. Wszystkie elementy zostały starannie zapakowane i wywiezione na wysypisko w Gdańsku-Szadółkach, gdzie dobiega proces ich niszczenia za pomocą pirolizy czyli obróbki termicznej w temperaturze około + 1000 st. C. bez dostępu tlenu. Jak podkreślił Jacek Rolbiecki, wykonawca wykazał duże zaangażowanie w zabezpieczenie prac na miejscu oraz transportu odpadów i elementów na Szadółki.

Koszty całej operacji szacuje się na około 500 tys. zł. Środki te uzyskano z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Gmina Wejherowo nie poniosła żadnych kosztów związanych z likwidacją mogilników. Usunięcie tych niebezpiecznych i uciążliwych dla środowiska obiektów było korzystne zarówno dla mieszkańców Góry Pomorskienj jak i wielkiego obszaru północnej części województwa gdańskiego. Zlikwidowane dwa mogilniki, każdy o pojemności 50 m sześciennych, znajdowały się nad głównym zbiornikiem wód podziemnych Pradoliny Łeby-Redy.

Mimo, że jeszcze trwa proces pirolizy odpadów w Gdańsku-Szadółkach już dziś można mówić, że akcja zakończyła się pełnym sukcesem. sj

Rodziny wielodzietne

W sobotę 31 stycznia w Szkole Podstawowej w Gościcinie odbyło się spotkanie opłatkowe, zorganizowane przez miejscowe Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych. W szkolnej sali gimnastycznej zgromadziło się około 500 osób, w tym większość stanowiły dzieci. W gronie zaproszonych gości obecni byli ks. arcybiskup, metropolita gdański Tadeusz Gocłowski, ks. kanonik Stanisław Bach, poseł Antoni Szymański z AWS, prezes gdańskiego International Humane Live Ewa Kowalewska, wójt Dariusz Rytczak, dyrektor gościcińskiej szkoły Henryk Pranga. Zebranych przywitał prezes Stowarzyszenia Rodzin Wielodzietnych w w Gościcinie Dionizy Wrosz.

Według informacji prezesa w Gościcinie mieszka 106 rodzin wielodzietnych, które skupiają 543 dzieci. Do samego stowarzyszenia należy 26 rodzin. Głównym przedsięwzięciem stowarzyszenia są coroczne, organizowane od paru lat spotkania opłatkowe. Podobnie jak w latach poprzednich dzieci obdarowano paczkami i poczęstowano słodyczami.

Podczas spotkania gościcińska grupa młodych aktorów, którym przewodzi nauczycielka Henryka Albecka, przedstawiła "Kaszubskie jasełka". Z kolei wszyscy zebrani śpiewali kolędy, dzielili się opłatkiem. Ks. arcypiskup T. Gocłowski w swoim wystąpieniu podkreślił, że sam również pochodzi z rodziny wielodzietnej, miał bowiem 7 rodzeństwa. Poseł A. Szymański i prezes E. Kowalewska wyrazili zadowolenie, że w Gościcinie kultywuje się kaszubską tradycję, złożyli także zgromadzonym rodzinom życzenia wszelkiej pomyślności. sj

Na zdjęciu: Ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski otrzymuje wiązankę kwiatów.

Z życia gminy

● 8 stycznia Rada Sołecka i Szkoła Podstawowa w Bolszewie zorganizowały spotkanie noworoczne dla 80 emerytów i rencistów. W części artystycznej wystąpił chór szkolny pod dyrekcją Bernadetty Benkowskiej, a później do tańców przygrywała Orkiestra Dęta Gminy Wejherowo, pod dyrekcją Henryka Kornackiego. Seniorów poczęstowano kawą, słodyczami i szampanem, ufundowanymi przez miejscowych przedsiębiorców. W imieniu władz gminy życzenia na nowy rok uczestnikom spotkania złożył członek Zarządu Jerzy Bendyk. ● 11 stycznia w Starogardzie Gdańskim odbył się finał makroregionu w piłce nożnej chłopców klas ósmych szkół podstawowych. Wśród dziesięciu startujących drużyn, które zwyciężyły w swoich rejonach, uczestniczył zespół Szkolnego Związku Sportowego z Bolszewa. Ośmioklasiści z Bolszewa zajęli w tych zawodach I miejsce, zwyciężając w eliminacjach drużyny z Choczewa, Subkowych, Starej Kiszewy i Dziemian, a w finale zespół z Żelistrzewa. ● 12 stycznia przedstawiciele Urzędu Gminy Wejherowo uczestniczyli w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku w spotkaniu poświęconym organizacji VI Sympozjum Polonii Pomorskiej; podczas narady ustalono, że w czasie sympozjum (w sierpniu br.) Pomorzanie z zagranicy m.in. spotkają się z Zarządem Gminy Wejherowo oraz zwiedzą tereny naszej gminy. ● Z kronikarskiego obowiązku pragniemy odnotować, że wśród ofiarodawców na rzecz powodzian znalazły się plawcówki oświatowe z gminy Wejherowo. Szkoła Podstawowa z Nowego Dworu Wejherowskiego przyznaczyła 700 zł, a SP z Góry Pomorskiej 800 zł dla pracowników oświaty z Raciborza. ● Zarząd Gminy Wejherowo 17 stycznia odwiedził "Klose" - Gościcińską Fabrykę Mebli. Zaproszeni przez zarząd firmy członkowie Zarządu Gminy mieli okazję zapoznać się z procesem technologicznym produkcji mebli. ● Firma BUDOM zakończyła budowę prawie 270 metrów chodnika w Zbychowie. ● Zarząd Gminy zatwierdził regulamin przyznawania dyrektorom szkół podstawowych gminy Wejherowo podwyższonej stawki wynagrodzenia zasadniczego i dodatku premiowego. W kryteriach przyznawania tych dodatków znajdują się m.in. takie elementy jak lokata szkoły w gminnych konkursach przedmiotowych i interdyscyplinarnych, losy absolwentów czyli ilość uczniów kontynuujących naukę w szkołach średnich i zawodowych, aktywność szkoły w środowisku, poziom wykształcenia kadry pedagogicznej. ● Nadwyrężony przez ubiegłoroczną wichurę zabytkowy, XVII-wieczny wskaźnik wiatru na wieży kościoła pw. św. Mateusza Apostoła w Górze Pomorskiej zostanie odrestaurowany przez alpinistę. Wskaźnik znajduje się na wysokości 38 metrów. Na remont zabytkowego elementu kościoła Zarząd Gminy przeznaczył 1,3 tys. zł z budżetu gminy. ● 24 stycznia Kółko Rolnicze w Gościcinie zorganizowało rodzinne spotkanie noworoczne. W programie imprezy było m.in. spotkanie przy żłóbku, wizyta Gwiazdora z prezentami oraz zabawa taneczna, do której przygrywał zespół rozrywkowy z Bolszewa. W sumie w spotkaniu uczestniczyło około 100 osob. ● 25 stycznia Rada Sołecka w Gniewowie zorganizowała spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka. Podczas spotkania wystąpił zespół "Kniewiacy" z Kniewa, a do tańca grał akordeonista Hubert Dopke. Zaproszonych gości poczęstowano kawą i ciastem. Jak obliczyli organizatorzy spotkania w sołectwie Gniewowo jest 59 babć i dziadków. ● 26 stycznia Zarzad Gminy Wejherowo uczestniczył w siedzibie Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego w spotkaniu z premierem Jerzym Buzkiem. Zasadniczą treścią spotkania były perspektywy rozwoju samorządności i nowy podział terytorialny kraju. ● Wicewójt Romuald Głuszko i dyrektor GZZO Norbert Damaszke uczestniczyli 31 stycznia jako reprezentanci gminy w spotkaniu stowarzyszenia "Rodzina Piaśnicka". Stowarzyszenie istnieje od dwóch lat przy parafii pw. Chrystusa Króla w Wejherowie, skupia zarówno rodziny pomordowanych w Piaśnicy, jak i instytucje i organizacje społeczne, pragnące zachować pamięć i upowszechniać idee piaśnickiej martyrologii. ● W styczniu 50-lecie małżeństwa obchodzili Wanda i Bronisław Puzdrowscy z Gościcina. Jubilaci otrzymali medal Srebrnej Róży od gminnej delegacji w składzie: wicewójt Romuald Głuszko, radny Henryk Blaszkowski, sołtys Mieczysław Gafka, kierownik GOPS Ewa Walczak; seniorów z Gościcina odwiedził również i odprawił w ich intencji mszę św. proboszcz ks. kanonik Stanisław Bach. Także w styczniu gminna delegacja na czele z wójtem Dariuszem Rytczakiem i radnym Mirosławem Józefowiczem gościła u seniorki z Orla - 92-letniej Heleny Klass. Nastarsza mieszkanka Orla otrzymała kwiaty, prezent i list gratulacyjny. ● 31 stycznia 75-lecie istnienia obchodziło Kółko Rolnicze w Gościcinie. Z tej okazji ks. kanonik Stanisław Bach odprawił mszę św. oraz zorganizowano tradycyjnie jak co roku zabawę taneczną. W czasie imprezy Kazimierz Potrykus i Paweł Albecki udekorowani zostali medalami "Za Zasługi dla Kółek Rolniczych. ● W niedzielę 1 lutego ks. Stanisłw Bach zorganizował kulig dla 350 dzieci z Gościcina imprezę wsparli parafianie, którzy udostępnili na potrzeby kuligu 9 ciągników.

sj

Na spotkaniu noworocznym zorganizowanym przez Kółko Rolnicze w Gościcinie.

Złoty numer "Wieści"

W styczniu wyszedł 50 numer "Wieści" - Miesięcznego Informatora Synodalno-Parafialnego parafii NMP w Bolszewie. Redakcja pisma mieści się w plebanii przy ul. Ks. St. Konarskiego 1. Zespół redakcyjny składa się z następujących osób: Marzena Kowalewska, Mirka Kowalewska, Hanna Zygler, Wojciech Kuziel, Daria Medycka, dk Piotr Górski, ks. Józef Marian Młynarczyk.

W 50 numerze pisma redakcja zamieściła następujący tekst: "Drodzy Czytelnicy! Trzymacie w ręku jubileuszowy 50 numer naszej parafialnej gazety. Jesteśmy z wami już od ponad 5-ciu lat, od listopada 1992 roku. Staraliśmy się i nadal będziemy się starać, aby w piśmie każdy znalazł coś dla siebie. Chcemy je tworzyć dla Was i z Wami. Wy również możecie przyczynić się do tego, by było ono redagowane w sposób interesujący. Serdecznie zapraszamy chętnych do współpracy. Korzystając z tak miłej okazji chcielibyśmy gorąco podziękować Księdzu J. M. Młynarczykowi, który zainicjował całe przedsięwzięcie i od samego początku jest naczelnym redaktorem pisma. Życzymy księdzu dużo zdrowia i wiele łask Bożych oraz zadowolenia z redakcyjnych współpracowników". Do tych życzeń, kierując je do całego grona redakcyjnego "Wieści" przyłącza się redakcja "Naszej Gminy". Wszystkim redaktorom bolszewskiego pisma przesyłamy chrześcijańskie pozdrowienie: Szczęść Boże. Red.

WIEŚCI

MIESIĘCZNY INFORMATOR SYNODALNO-PARAFIALNY PARAFII WNIEBOWZIĘCIA NMP W BOLSZEWIE

Nr 50 Jubileuszowy **STYCZEŃ 1998**

Grupa producentów żywności w Kniewie

Terenowy Zespół Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Wejherowie zorganizował 20 stycznia br. w sali remizy OSP w Kniewie niezwykle interesujące szkolenie nt. "Czynniki warunkujące opłacalność produkcji mleka wysokiej jakości oraz wołowiny kulinarnej". Spotkanie miało na celu przekonać rolników do tworzenia tzw. grup producenckich. Wykłady dla licznie zgromadzonych mieszkańców gminy prowadzili: mgr inż. Andrzej Kowalski, przedstawiciel firmy Alfa-Lava Agri, zajmującej się m.in. produkcją chłodziarek i dojarek mleka, dr inż. J. Zaczek, prezes Kociewsko-Kaszubskiego Stowarzyszenia Producentów Bydła Opasowego oraz lekarz weterynarii K. Mimowski. Na sali obecny był również i odpowiadał na pytania przedstawiciel Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Wejherowie.

W Unii Europejskiej stowarzyszenia producentów i organizacje branżowe odgrywają znaczącą rolę. W Polsce tworzymy taką organizację rynku rolnego by powiązania między producentami a przemysłem przetwórczym były stabilne i bezpieczne dla obu stron. Tym bardziej jest to ciekawe, że jedno z takich stowarzyszeń hodowców bydła tworzy się w Kniewie. Podpisano porozumienie, gwarantujące rolnikom zbyt mięsa po stałej cenie oraz premie za jego wysoką jakość. Tego typu inicjatywy mogą pomóc w procesie przekształceń i przeprowadzania niezbędnych dostosowań w ramach integracji z UE. Już teraz działając wspólnie i produkując jednolity, wysokiej jakości towar łatwiej go sprzedać czy np. uzyskać dofinansowanie do szczepienia zwierząt. Informacji na temat stowarzyszeń producentów udziela mgr inż. Janusz Grządkowski z ODR, tel. 672-13-09 lub pracownik ds. rolnictwa w Urzędzie Gminy Wejherowo, tel. 672-31-18.

Piotr Czerwiński

Aktywne ferie zimowe

W sześciu szkołach podstawowych gminy Wejherowo w okresie ferii zimowych odbyły się liczne imprezy i zajęcia, wzbogacające wypoczynek dzieci i młodzieży. Większość zajęć miała charakter sportowy. W rozgrywanych zawodach największym powodzeniem cieszyły się turnieje unihoca, piłki koszykowej i piłki nożnej. Nie zabrakło także zajęć rozrywkowych - dyskotek, zabaw ruchowych, gier planszowych. Były również wyjazdy na basen, marszobiegi, biwaki.

Podczas ferii w budynku byłej Szkoły Podstawowej w Gniewowie przebywała pod koniec stycznia 32 Wejherowska Drużyna Harcerek "Chochle". Harcerki z Wejherowa zorganizowały w Gniewowie pięciodniowy biwak. sj

Zarząd Gminy Wejherowo podaje do publicznej wiadomości wykaz Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży.

Nieruchomość rolna oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 98/2 położona w obrębie wsi Kniewo o powierzchni 3,89 hektary, ujawniona w Kw Nr 34898 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wejherowie, w tym łąka kl. III 2,09 ha, pastwisko kl. III 0,99 ha, łąka kl. IV 0,65 ha, rów 0,16 ha.

Cena wywoławcza przedmiotowej nieruchomości wynosi 9.923,-złote. Należność z tytułu sprzedaży może być rozłożona na raty. Działka będzie podlegała sprzedaży w drodze przetargu. Termin, miejsce i warunki przetargu podane zostaną do publicznej wiadomości w odrębnym ogłoszeniu.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Wejherowo os. Przyjaźni nr 6, Referat Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Gruntami, pokój nr 212, tel. 672-31-18.

Wykaz oraz ogłoszenie zostaną wywieszone w siedzibie: Urzędu Gminy Wejherowo, Oddziału Terenowego Agencji Sekcja Gdańsk ul. Na Stoku 50, wszystkich sołectw Gminy Wejherowo.

Kaszubskie losy

Józef Cechosz jest od wielu lat mieszkańcem Bolszewa. Gdy wybuchła II wojna światowa jako dziesięcioletni chłopiec mieszkał z rodziną w Warszkowie. Jego rodzice byli właścicielami 13-hektarowego gospodarstwa. Rodzina Cechoszów miała dziesięcioro dzieci - sześć córek i czterech synów.

We wrześniu 1939 roku Warszkowa broniła jedna kompania z V Kaszubskiego Batalionu Obrony Narodowej. Po parodniowych walkach niemieckie wojska dotarły do granic wsi. Niektórzy warszkowianie zaczęli uciekać. Cechoszowie, za namową ojca, postanowili zostać na miejscu. Przed nasilającą się strzelaniną skryli się w piwnicy szkoły. Gdy hitlerowcy wdarli się do Warszkowa wyszli z kryjówki, a ojciec podjął rozmowę z niemieckimi oficerami. Znał dobrze niemiecki z okresu zaboru pruskiego.

- Niemcy zostawili nas w spokoju wspomina - Józef Cechosz. - Nawet dzieci częstowali cukierkami. Wcześniej tak bardzo się ich bałem, że uciekłem nad staw i ukryłem się we wnętrzu starego dębu, który w środku był pusty. Widząc wycofujące się polskie wojsko śpiewałem po cichu pieśń "Boże coś Polskę".

Z późniejszego, pierwszego okresu okupacji zapamiętał również tajemnicze wystrzały, dobiegające z oddalonego dwa kilometry od Warszkowa Lasu Piaśnickiego. Na początku 1940 roku słyszał rozmowę matki ze znajomym listonoszem Borskim. Listonosz opowiadał, że hitlerowcy rozstrzeliwują dorosłych Polaków, a małe dzieci zabijają uderzając ich głowami o drzewa. Okrutne opowieści o mordach w Piaśnicy stały się głęboko skrywaną tajemnicą okolicznej ludności. W 1943 roku, gdy jechał z ojcem wozem przez Las Piaśnicki, zatrzymali się przy podejrzanie wyglądającym miejscu pokrytym drutem kolczastym i z powbijanymi w ziemię palikami. Pod tą ziemią z całą pewnością leżeli pomordowani, których ciała pod koniec wojny odkopano i spalono.

W 1943 roku rodzina Cechoszów przeżyła kolejny wojenny dramat. Mąż jednej z córek, Marii Treder, ukrywał się przed powołaniem do Wehrmachtu.

- Gdy on się nie zgłosił do wojska, któregoś dnia przyszli po moją siostrę i jej półtoraroczną córeczkę Jadzię - mówi Józef Cechosz. - Pozwolili siostrze wziąć tylko koc i litr mleka dla dziecka. Zabrali je obie do obozu w Potulicach. Tam brakowało jedzenia, były okropne warunki do życia. Dziewczynka wybierała okruszyny ziemniaków z wodnistej zupy, ale niewiele tego było. Dziecko nie wytrzymało wygłodzenia, ciężko zachorowało, dostało krwawą biegunkę. W izbie chorych Jadzia przeleżała dwa tygodnie, ale już pod koniec choroby była nie do poznania. Wkrótce potem, gdy siostra zabrała ją stamtąd, dziewczynka zmarła.

Hitlerowcy zapowiedzieli uwięzionym kobietom, że jeżeli ich mężowie zgłoszą się do Wehrmachtu, to uwolnią je z obozu. Niedługo potem, gdy mąż pani Marii, Feliks Treder, zgłosił się do niemieckiego wojska, wypuszczono ją z Potulic. Wyszła na wolność po kilku miesiącach. Jej mąż natomiast przebywał w wojsku najpierw w Wejherowie i Gdańsku, a potem został przetransportowany do Danii. Był nawet parę razy na przepustce. Maria Treder ponownie zaszła w ciążę, ale obozowe przejścia i stresy wywołane nadchodzącymi wojskami sowieckimi spowodowały, że dziecko wkrótce po urodzeniu zmarło. Jej mąż został ranny na froncie, ciężko chorował i zmarł. Prawdopodobnie stało się to w jednym ze szpitali na Śląsku, ale do dzisiaj nie wiadomo w jakiej miejscowości. Po wojnie pani Maria pracowała w fabryce mebli w Gościcinie, ponownie wyszła za mąż za Leona Skorowskiego z Bolszewa. Z ich małżeństwa urodził się syn. Maria Skorowska zmarła w styczniu bieżącego roku. Miała 77 lat.

Józef Cechosz pod koniec wojny, jako 15-letni chłopiec został zaciągnięty przez Niemców do przymusowych prac przy kopaniu rowów przeciwczołgowych w okolicach Iławy. W latach 1951-1953 służył w Wojskowym Batalionie Pracy. Służba ta w ostatnich latach została uznana jako praca przymusowa, powstał Związek Represjonowanych Żołnierzy - Górników. Józef Cechosz należy do wejherowskiego koła tego związku.

W wojsku uległ wypadkowi. Wiele wycierpiał, ale trudny okres rekonwalescencji okazał się bardzo pożytecznym czasem. Zaczął rysować portrety kolegów i ich narzeczonych. Gdy wyszedł do cywila przyjęto go na trzymiesięczny kurs rysunku w Sopocie. Był tam jedynym samoukiem, większość tajniki rysunku poznała już w szkołach plastycznych. Doceniono jego artystyczne umiejętności. Przez cztery lata zatrudniony był jako rysownik w "Fotoplastyce". Potem pracował w różnych firmach, od kilku lat jest na emeryturze.

- Myśmy wiele przeżyli - mówi na pożegnanie. - Ale gdy odejdzie nasze pokolenie, to dużo spraw pójdzie w zapomnienie. Młodzi dzisiaj nie interesują się przeszłością. sj

Józef Cechosz

Pomoc społeczna w gminie

Koniec roku i początek następnego skłania do refleksji. Także nas, pracowników pomocy społecznej. Zastanawiamy się, co udało nam się zrobić, a z czego nie jesteśmy zadowoleni i w jaki sposób to poprawić. Otaczamy pomocą najuboższe kręgi naszej społeczności gminnej, ale także pomagamy tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji w wyniku zdarzenia losowego. Nasza pomoc, jakakolwiek by ona nie była, uzależniona jest od zasobności gminnej i rządowej kiesy. To właśnie Rada Gminy Wejherowo i administracja rządowa przekazują na nasze konto środki finansowe, które przeznaczamy na pomoc dla ubogich, chorych, niezaradnych. Nie dzieje się to jednak bez naszego udziału. Jest rzeczą oczywistą, że potrzeby ustalamy samodzielnie w oparciu o rozeznane warunki w środowisku. Planowanie i umiejętność przewidywania to podstawa naszej pracy. Trzeba z całą stanowczością podkreślić, że zarówno Rada jak i Zarząd Gminy ze zrozumieniem podchodzą do problemów pomocy społecznej. W dzisiejszych, trudnych czasach transformacji ustrojowej i niedostatku to sprawa bardzo istotna.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej realizuje na co dzień zlecone zadania rządowe i własne gminy. Są to zadania o charakterze obowiązkowym i fakultatywnym, wynikające z ustawy o pomocy społecznej. Wielokrotnie nowelizowane przepisy sprawiają trudności w kwestii interpretacyjnej nie tylko pracownikom, ale również radcom prawnym. Niemniej jednak staramy się, by te trudności omijały naszych zasiłkobiorców. Zdajemy sobie jednak sprawę z niezadowolenia naszych klientów, gdy wymagamy dostarczenia odpowiednich dokumentów i dowodów mających wpływ na prawo do świadczeń pieniężnych. Nie my jednak jesteśmy autorami tych wymogów. Określa je przywołana już ustawa o pomocy społecznej i kilka wykonawczych do niej rozporządzeń. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z faktu, że Ośrodek Pomocy nie jest instytucją bezkrytycznie rozdającą pieniądze, a przyznającą pomoc wedle określonych przepisów, zasad i na czas określony. Stawiamy też wymagania i warunki naszym podopiecznym. Musimy bowiem dbać o to, by korzystanie z naszej pomocy nie stało się dla nikogo sposobem na życie prowadzącym wręcz do uzależnienia. Z tego właśnie powodu oczekujemy od zainteresowanych pełnego zaangażowania i współpracy w rozwiązywaniu ich problemów rodzinnych, zdrowotnych i zawodowych.

Szczególnie trudną, wymagającą specjalnej uwagi grupą społeczną są rodziny wielodzietne. Ich potrzeby są największe i niejednokrotnie zdarza się, że nie możemy im sprostać. Staramy się jednak, by dzieci pochodzące z tych właśnie rodzin mogły korzystać z bezpłatnych posiłków w szkołach i letniego wypoczynku na dwutygodniowym obozie w Nowym Dworze Wejherowskim. W minionym roku uczestniczyło w nim 60 dzieci, a ośrodek pokrył koszty dożywiania 379 dzieci.

Poza finansowym wsparciem rodzin proponujemy również pomoc rzeczową w postaci odzieży używanej, kołder, bielizny pościelowej, kocy, zakupu wyposażenia szkolnego. Rzeczy te wydajemy z własnego magazynu.

W roku ubiegłym zrealizowaliśmy wszystkie zlecone zadania rządowe. W tej grupie świadczeń wypłacaliśmy zasiłki stałe, stałe wyrównawcze, okresowe, renty socjalne, zasiłki na leki, dla kobiet w ciąży i po urodzeniu dziecka, zasiłki rodzinne, pielęgnacyjne, dla kombatantów i gwarantowane. Z tych form pomocy skorzystało ogółem 435 osób i rodzin, a wypłaty świadczeń socjalnych pochłonęły kwotę 364.940 zł.

Zadania własne gminy zrealizowane były w formie świadczeń celowych na pokrycie części lub całości kosztów leków i leczenia, remontu mieszkania, opału i odzieży itp, zapewnienia opieki osobom samotnym, schronienia osobom bez dachu nad głową, przyznawania pomocy rzeczowej. Z tej grupy świadczeń skorzystało 291 osób i rodzin, a poniesione koszty wyniosły 172.470 zł.

Pragnę podkreślić, że każdy zasiłek wypłacany z pomocy społecznej jest wynikiem odrębnego postępowania, popartego stosowną dokumentacją, a zakończonego wydaniem odpowiedniej decyzji administracyjnej. Nie zawsze jest to decyzja pozytywna. Ośrodek odmawia udzielenia pomocy osobie i rodzinie nie spełniającej przesłanek zawartych w odpowiednich aktach prawnych. Należy jednak pamiętać, że od każdej decyzji Kierownika GOPS można wnieść odwołanie za jego pośrednictwem.

Nie udało nam się w minionym roku uniknąć sytuacji wykorzystywania zasiłków pieniężnych niezgodnie z ich decyzyjnym przeznaczeniem. Ten fakt jest szczególnie bulwersujący. Tym bardziej jest to naganne, że zjawisko dotyczy niejednokrotnie rodzin posiadających na utrzymaniu małe dzieci. W dobrej wierze przyznawany przez ośrodek zasiłek, jest marnotrawiony przez nieodpowiedzialnych rodziców. Mając informacje o takich przypadkach, podejmujemy działania zaradcze w postaci zamiany zasiłku pieniężnego na formę rzeczową. Nie zawsze jednak takie informacje docierają do nas w porę. Nie wszystko również wiedzą pracownicy socjalni. Na terenie gminy mamy trzech takich pracowników.

Na zakończenie tego artykułu pragnę podziękować wszystkim, którzy wspierają nasze działania i pomagają nam na co dzień.

Ewa Walczak
KIEROWNIK GOPS

Zarząd Gminy Wejherowo ogłasza przetarg ustny na wydzierżawienie nieruchomości stanowiącej własność Gminy Wejherowo

1. Przedmiotem przetargu jest wydzierżawienie nieruchomości przeznaczonej na wydobycie kopalin - wapna łąkowego.
2. Nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów jako: działka nr 284/2 położona w obrębie wsi Kniewo o powierzchni 15,97 hektarów, ujawniona w Kw Nr 30050 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Wejherowie.
3. Wywoławcza wysokość czynszu wynosi 20.000,-zł rocznie + VAT, płatna kwartalnie. Minimalne postąpienie - 200,-zł
4. Wysokość czynszu będzie waloryzowana o wzpółczynnk inflacji na każdy następny rok kalendarzowy.
5. Okres dzierżawy - do trzech lat (obejmujący całkowitą rekultywację).
6. Zarząd Gminy zastrzega, że wydobycie wapna będzie mogło być kontynuowane tylko w obszarze dotychczasowego terenu wydobycia.
7. Otwarcie przetargu odbędzie się dnia **23 lutego 1998 roku o godz. 11.00 w Urzędzie Gminy Wejherowo**
8. Wadium w wysokości 2.000,-zł należy wpłacić w kasie lub na konto Urzędu Gminy Wejherowow BIG BG O/Wejherowo Nr 10401282-693-133-1, najpóźniej w dniu przetargu do 10.00 godziny. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zostanie zaliczone na poczet czynszu, zaś pozostałym zostanie zwrócone. Wadium przepadnie na rzecz Wydzierżawiającego w razie uchylenia się od zawarcia umowy dzierżawy.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Wejherowo os. Przyjaźni nr 6, Referat Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Gruntami, pokój nr 212, tel. 672-31-18.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Malarz rodem z Łężyc

Leon Bieszke przyszedł na świat w przysiółku Wielka Rola pod Łężycami. Później mieszkał z rodzicami na wybudowaniu Łężyc, zwanym Mordarnią. Od kilkunastu lat mieszka w Rumi. Jego żoną jest pani Anna, pochodząca z rodziny Rohdów, z podłężyckiego przysiółka Rogulewo.

Pasją i powołaniem Leona Bieszke jest malarstwo. Tajniki tej dziedziny sztuki poznał pod koniec II wojny światowej jako żołnierz 16 Samodzielnej Brygady Pancernej w Anglii. Wówczas bowiem jeden z jego towarzyszy broni, amator rysownik rodem ze Śląska, był jego pierwszym przewodnikiem w tej dziedzinie twórczości.

W 1949 roku Bieszke zapisał się do dwuletniego Ogniska Plastycznego w Gdyni, które prowadził znany grafik Stanisław Rolicz, a jednym z wykładowców był wybitny plastyk Antoni Sucharek. Do 1981 roku Leon Bieszke malarstwo dzielił z pracą dokera w gdyńskim porcie. Malował wtedy sporadycznie, a w plenery ze szkicownikiem wyjeżdżał zazwyczaj w soboty i niedziele. Od czasu gdy jest na emeryturze, malarstwo stało się dla niego zajęciem codziennym. W ciągu ostatnich kilkunastu lat pracowite dni spędzone z paletą i pędzlem zaowocowały licznymi wystawami jego prac i nagrodami w konkursach dla plastyków amatorów. W lutym tego roku przewidywana jest wystawa malarstwa Leona Bieszke w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.

Jako malarz pejzażysta interesuje się szczególnie rodzimym, kaszubskim krajobrazem. Głównym motywem tych dzieł są stare młyny, kościoły, przydrożne kapliczki. Wśród wielu utrwalonych obiektów znajdują się gniazda rodzinne kaszubskich działaczy i twórców, w tym m.in. ks. dr. Leona Heykego z Cierzni pod Bieszkowicami, czy Bolesława Borka ze Zbychowa W malarskiej kolekcji artysty nie brakuje także płócien utrwalających piękno jego rodzinnych stron - Łężyc, Rogulewa, Wielkiej Roli.

Wiele elementów z krajobrazów zachowanych przez Leona Bieszke dawno już zaginęło. Tym cenniejsze są prace malarza rodem z Łężyc, który jest członkiem Stowarzyszenia Nieprofesjonalnych Plastyków w Gdańsku oraz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Koła Starych Gdynian. W 1994 Rada Miasta Rumi przyznała artyście "Medal za zasługi dla miasta Rumi". W tym samym roku wyszła książka Leona Bieszke "Pamiętnik z wojny 1939-1946". Fragmenty tego pamiętnika publikujemy w bieżącym numerze "NG". sj

Z wojennego pamiętnika

Tego poranka Matka zbudziła nas jak zwykle na jagody czy grzyby lub do zajęć w gospodarstwie. W upalne lata zawsze spaliśmy z braćmi na strychu, na sianie. Tego poranka obudziły nas wybuchy bomb, które spadły na lotnisko w Rumi, odległe około pięć kilometrów. Huk eksplodujących bomb był tak donośny, że zerwaliśmy się na równe nogi i prędko zeszliśmy na dół na podwórko, a tam stał już Ojciec z Matką. Ojciec był bardzo zdenerwowany i powiedział "no tak, stało się, tego można było się spodziewać". Następnie zwrócił się do mnie: "prędko śniadanie i rowerem do Wujka Józefa i niech ci zda relację z tego co się tam stało, a jak będzie niebezpiecznie, to niechaj z całą rodziną przyjdą do nas, do Łężyc, no i prędko z powrotem". Wujek Józef mieszkał w Rumi, blisko lotniska, na ulicy Kwiatowej, i z tego powodu Ojciec się tak mocno zaniecierpliwił, że wysłał mnie, żeby zapoznać się z sytuacją i zaproponować im przyjazd do nas, do Łężyc. Myśmy mieszkali w Łężycach na wybudowaniu, blisko lasu, w takiej dolinie, gdzie było względnie bezpiecznie. Wujek Józef był kierowcą taksówki w Gdyni i jeżdżąc z różnym towarzystwem, wdając się często w rozmowy, był dobrze zorientowany w sytuacji i wiedział o nadchodzącym niebezpieczeństwie wojny. W ostatnim czasie dość często spotykał się z Ojcem i obaj stale politykowali na temat wojny: że jest nieunikniona, że jest bliska.

Więc ja szybko zjadłem śniadanie, zabrałem rower i pojechałem do Rumi. Mijając po drodze wieś Łężyce, widziałem wszędzie dużo ludzi na drogach, przy domostwach, którzy w zdenerwowaniu dyskutowali o ostatnim wydarzeniu. Jadąc przez las do Zgórza, spotkałem już ludzi, którzy opuszczali Rumię-Zagórze (bo tak dawniej nazywała się ta miejscowość), by chronić się w pobliskich wioskach. Przyjechałem do Wujka na ulicę Kwiatową, zostałem go w ogrodzie z głową zadartą w niebo, wypatrującego nieprzyjacielskich samolotów. Jak tylko mnie

zauważył, zaraz zapytał, co Ojciec na to wszystko mówi. Odpowiedziałem, że jak jest u Wujka niebezpiecznie, to mają z całą rodziną przyjechać do nas. Wujek zdał mi relację z tego, co się w Rumi stało, pogadaliśmy trochę i dowiedziałem się, że są zabici i ranni i że parę domostw legło w gruzach. Prędko pożegnałem się i pojechałem z powrotem do domu. Po drodze zauważyłem coraz więcej ludzi na ulicach, spieszących w kierunku Łężyc, Reszek, Kamienia. Opuszczali swe domostwa w Rumi-Zagórzu z powodu tego lotniska.

* * *

W wiosce w Łężycach były trzy majątki: Roszczynialskiego, Woykego i Schulca. Schulc był Niemcem, więc on swój majątek zatrzymał, ale majątek Woykego i Roszczynialskiego objął tak zwany Treuhendler. Najpierw był Masoff, a później Masoff zdał majątki takiemu Niemcowi z Redy o nazwisku Bussa, do którego ja z Ojcem zostaliśmy skierowani do pracy i pracowaliśmy około pięciu miesięcy. Pan Masoff nie wypłacał nam zarobku, uważając to za normalne. Po kilku upomnieniach o wypłatę, Ojciec napisał zażalenie do Arbeiterfrontu (Związek Pracy) i został wtedy skierowany do pracy na lotnisku w Rumi, a ja dalej pracowałem w tym majątku, ale już za jakieś pieniądze. Pan Masoff nie mógł zapomnieć tego, że przegrał z Ojcem i mścił się na mnie jak tylko mógł, szukając różnych pretensji.

Pewnej niedzieli, latem 1940 roku przed południem, pan Schulc, Niemiec Masoff i dwóch leśniczych niemieckich o nazwiskach Rozentreter i Fechtelman wyszli z bronią na bruk w Łężycach, gdzie pośrodku stała kapliczka z dzwonkiem, którym dzwoniono na Anioł Pański. Była to kapliczka z Matką Boską, trzymającą w ręku Dziecię Boże, które trzymało w ręku kulę ziemską. Niemcy urządzili sobie strzelaninę do tych figur, aż do całkowitego ich potłuczenia. Później podeszli i zdjęli ten dzwonek, mówiąc, że to będzie na armaty. Na drugi dzień kazali rozebrać całkiem kapliczkę, a materiał wywieźć do lasu. Przy rozbieraniu fundamentów znaleźliśmy butelkę, w której był akt erekcyjny na nazwisko Zelewskich (teściowie Woykego). Były tam jeszcze pieniądze. Po wojnie Schulc został zaocznie skazany wyrokiem Sądu Polskiego w Gdyni na dwanaście lat więzienia za niszczenie dóbr kulturalnych.

Leon Bieszke

Malarski wizerunek domu rodzinnego Leona Bieszke

Przegląd starej prasy

Przed laty w Cierzni i Gowinie

W latach 1945-1947 w Wejherowie ukazywał się kaszubski tygodnik "Zrzesz Kaszebskô". Na łamach tego interesującego czasopisma ukazywały się niejednokrotnie artykuły i informacje o miejscach i ludziach z terenu obecnej gminy Wejherowo. W czerwcu 1946 roku, a więc ponad 50 lat temu, gazeta donosiła o letnim wypoczynku ks. dr. Kazimierza Bieszka, wybitnego teologa, profesora Seminarim Duchownego w Pelplinie.

Umiłował sobie - pisał reporter - *kąt kaszubskiej ziemi szczególnie znamienny: Cierznię koło Bieszkowic, gdzie ziemia uboga, lesista, ale pełna piękności gór, jezior i samotnych odłogów. Tam w domu Ruchniewiczów też spędzał dni letniego wypoczynku, a kościółki w Kielnie i okolicy słyszały tedy słowa Boże, jego wykłady przetkane dzwonieniem dzwonków i zapachem pól kaszubskich.*

Kilka miesięcy później w gazecie ukazało się wspomnienie z nieodległych wówczas czasów hitlerowskiej okupacji:

W małej wiosce Gowino, w samej akcji bojowej 1939 roku, na podwórzu gospodarza Kustusza, zlikwidowano 21 żołnierzy niemieckich, za co spędzono wszystkich starców pod mur, którzy zostali jednak zwolnieni. Z zemsty spalili Niemcy 4 zabudowania. W tej akcji zginął również Rudolf Perszon i Antoni Damps bez śladu. W Gowinie było 18 gospodarstw zajętych przez Treuhaenderów.

Podczas okupacji dużo mieszkańców należało do "Gryfa Pomorskiego", tak, że współpraca była dobra. W samej wiosce ukrywano 8 partyzantów. Z nich zginęli w walce Jan Dziecielski, Jan Michałek, Antoni Preis, Paweł Hebel, który został w bestialski sposób zamęczony. Aresztowanych było 25 osób za konspirację. Z nich umarli Andrzej Kotłowski i Michałek, reszta powędrowała do obozu koncentracyjnego, skąd po wojnie szczęśliwie wróciła.

Bunkrowcy okolicy Małego i Dużego Gowina elektryzowali i trzymali w napięciu policję i oddziały SS. Tam gdzie stoi dzisiaj kapliczka Najświętszej Panny Marii znajdował się bunkier, który mimo poszukiwań gestapowców nie został znaleziony.

Ciekawe są te wspomnienia sprzed pół wieku. Dzisiaj już pewnie niewielu mieszkańców Gowina pamięta tamte czasy.

Ubojnia sanitarna

W styczniu br. Wójt Gminy Wejherowo otrzymał sprawozdanie z działalności rzeźni sanitarnej w Pucku. Z puckiego zakładu korzystają rolnicy z północnej części województwa gdańskiego, w tym z gminy Wejherowo. Z raportu wynika, że w przeciągu ubiegłego roku gospodarze z naszej gminy skierowali do uboju 25 sztuk bydła (24 proc. ogólnej liczby), 17 sztuk trzody (13 proc.) i 5 sztuk koni (45 proc.)

Gwoli przypomnienia podajemy adres prowadzonej przez Brunona Lakowskiego rzeźni sanitarnej: Przedsiębiorstwo Wielobranżowe, ul. Kopernika 4, Puck, tel. 673-24-18.

Dodatki mieszkaniowe

W ubiegłym roku w Referacie Budownictwa, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UG wydano 334 decyzje o dodatkach mieszkaniowych, z tego zaledwie kilkanaście było negatywnych. Łącznie na ten cel z budżetu gminy wydano 134.712 zł, z tego 76.940 zł otrzymano jako dotację z Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

Dodatek mieszkaniowy jest świadczeniem pieniężnym z przeznaczeniem na uzupełnienie wydatków na utrzymanie mieszkania. Dodatek przyznawany jest na 6 miesięcy na wniosek osoby uprawnionej, spełniającej warunki określone w ustawie o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych. Wysokość dodatku stanowi różnicę pomiędzy wydatkami przypadającymi na normowaną powierzchnię użytkową zajmowanego lokalu, a wydatkami poniesionymi przez osobę otrzymującą dodatek. Powierzchnia normatywna określona jest ustawowo i wynosi: 35 m kw. dla 1 osoby, 40 m kw. dla 2, 45 m kw. dla 3, 55 m kw. dla 4, 65 m kw. dla 5, 70 m kw. dla 6 osób, a dla każdej następnej wzrasta o 5 m kw.

Dodatek mieszkaniowy nie przesługuje, jeżeli powierzchnia użytkowa zajmowanego lokalu przekracza powierzchnię normatywną o więcej niż 30 proc. w budynkach wybudowanych po 1945 r. i o więcej niż 50 proc. w budynkach wybudowanych przed końcem 1945 r.

Wydatki na normatywną powierzchnię użytkową liczy się tylko wówczas, gdy zajmowana przez wniskowdawcę powierzchnia lokalu jest większa od normatywnej. W pozostałych przypadkach bierze się pod uwagę wydatki na powierzchnię użytkową lokalu faktycznie zajmowaną.

Dodatek przesługuje osobom mieszkającym w lokalach, do których mają tytuł prawny, a w szczególności:

- akt własności lub współwłasności lokalu,
- decyzję administracyjną przydzielającą lokal mieszkalny,
- umowę najmu w domach komunalnych, zakładowych i prywatnych, z ustalonym czynszem zakładowym,
- przydział potwierdzający spółdzielcze, lokatorskie lub własnościowe prawo do lokalu.

Średni dochód na jednego członka rodziny w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku o przyznanie dodatku nie może przekroczyć 100 proc. najniższej emerytury (374,63 zł) w gospodarstwie wieloosobowym, a 150 proc. w gospodarstwie jednoosobowym. Część kosztów utrzymania mieszkania każde gospodarstwo musi pokryć z własnych dochodów. Gospodarstwo jednoosobowe musi na ten cel przeznaczyć 15 proc. miesięcznych dochodów, gospodarstwo 2-4-osobowe 12 proc., a gospodarstwo 5-osobowe i większe 10 proc.

Przez gospodarstwo domowe rozumie się osoby stale razem zamieszkujące bez względu na pokrewieństwo, wspólne lub oddzielne utrzymywanie się. Za dochody uważa się wszelkie przychody pomniejszone o koszty ich uzyskania czyli dochód brutto bez świadczeń okresowych z pomocy społecznej i diet. Jednakże, jeżeli dochód na jednego członka rodziny jest wyższy od ustanowionego, a kwota nadwyżki nie przekracza wysokości dodatku mieszkaniowego, należny dodatek obniża się o tę kwotę.

Otrzymujący dodatek jest zobowiązany poinformować urząd o zmianie warunków wpływających na wielkość dodatku, a w szczególności o zmianie lub utracie tytułu prawnego do zajmowanego lokalu.

Regina Drewczyńska

Wszystkich zainteresowanych, pragnących uzyskać dodatek mieszkaniowy, zapraszamy do Referatu Budownictwa, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Gminy, pokój 201, tel. 672-11-05 wew. 40.

Kapliczka w Sopieszynie

Kapliczka przy Szkole Podstawowej w Sopieszynie została zbudowana przed sześćdziesięciu laty - w 1938 roku.

NASZA GMINA - MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY GMINY WEJHEROWO
Wydawca: Urząd Gminy Wejherowo. Adres: os. Przyjaźni 6, 84-200 Wejherowo. Redaguje: Stanisław Janke
Druk: Drukarnia ACTEN Wejherowo, ul. Parkowa, tel./fax 672-48-20